

Izraelscy Arabowie nie chcą żyć w Palestynie

Blisko [dwa miliony](#) arabskich obywateli Izraela sprzeciwia się planowi prezydenta Donalda Trumpa, który zawiera również możliwość przeniesienia niektórych arabskich społeczności w Izraelu pod jurysdykcję przeszłego państwa palestyńskiego.

Od momentu opublikowania tego planu tysiące Arabów [demonstrowało](#), by wyrazić swój sprzeciw wobec pomysłu przeniesienia ich pod rządy palestyńskiego państwa.

Plan „Peace to Prosperity” [proponuje](#) wymianę terytoriów, która mogłaby obejmować zarówno obszary zamieszkałe, jak i niezamieszkałe. Sugeruje, że tak zwany Trójkąt obejmujący szereg miejscowości, których mieszkańcy identyfikują się jako „Palestyńczycy”, stałby się częścią państwa „Palestyna”. W planie podkreśla się, że te arabskie społeczności „podczas negocjacji w sprawie zawieszenia broni w 1949 roku, miały początkowo znaleźć się pod kontrolą Jordanii, ale ostatecznie pozostały w Izraelu, ze względów militarnych, które później straciły swoją ostrość”.

Dlaczego 250 tysięcy izraelskich Arabów z Trójkąta [przeciwstawia](#) się idei włączenia ich miejscowości do państwa palestyńskiego?

Głównym powodem, dla którego izraelscy Arabowie obawiają się, że zostaną obywatelami Palestyny, jest świadomość tego, że palestyńskie państwo będzie wszystkim, tylko nie demokracją. Wielu arabskich obywateli Izraela dobrze wie, jak wygląda życie Palestyńczyków pod władzą Autonomii Palestyńskiej (AP) na Zachodnim Brzegu i pod władzą Hamasu w Gazie, gdzie prawa człowieka są gwałcone każdego dnia.

Arabscy obywatele Izraela uczestniczą w wyborach i mają swoją reprezentację w Knesecie. Na Zachodnim Brzegu i w Gazie

Palestyńczycy są pozbawieni możliwości wolnych i sprawiedliwych wyborów od 2006 roku.

Nieustająca walka między Autonomią Palestyńską i Hamasem [pozbawiła](#) Palestyńczyków możliwości wyboru nowych członków parlamentu, czyli Palestyńskiej Rady Ustawodawczej. W dodatku, od 2005 roku, czyli od czasu kiedy Mahmoud Abbas został wybrany na czteroletnią kadencję, którą sprawuje już szesnasty rok, Palestyńczycy nie mają możliwości wyboru prezydenta.

Głównym powodem, dla którego izraelscy Arabowie obawiają się zostać obywatelami Palestyny, jest świadomość, że palestyńskie państwo będzie wszystkim, tylko nie demokracją. Rezultat ciągnących się [sporów](#) między Autonomią Palestyńską i Hamasem to zerowe prawdopodobieństwo rozpisania nowych wyborów prezydenckich.

Podczas gdy Palestyńczycy nie mieli funkcjonującego parlamentu od 2007 roku, kiedy to Hamas przemocą przejął kontrolę nad Gazą, izraelscy Arabowie mają możliwość wybierania posłów do Knesetu. W [obecnym](#) Knesecie zasiada 14 posłów arabskich.

Niezależnie od sprawy wyborów, arabscy obywatele Izraela niepokoją się głównie tym, że byliby zmuszeni do życia w palestyńskim państwie, które tłumi wszelkie wolności, w tym wolność słowa i mediów. Praktycznie nie ma dnia, żeby arabscy obywatele Izraela nie słyszeli o tym, czego doświadczają Palestyńczycy od swoich władz w AP oraz ze strony Hamasu w Gazie. Palestyńscy dziennikarze, aktywiści na rzecz praw człowieka, działacze polityczni i studenci są systematycznie obiektami ataków palestyńskich władz.

Niedawny [raport](#) działającego na Zachodnim Brzegu Komitetu Rodzin Więźniów Politycznych ujawnił, że siły bezpieczeństwa AP aresztowały na przestrzeni ostatnich miesięcy dziesiątki studentów z powodu ich aktywności politycznej. Raport [dokumentuje](#) co najmniej 619 pogwałceń praw studentów przez siły bezpieczeństwa w ciągu ostatnich dwóch lat.

Tymczasem arabscy studenci, którzy są obywatelami Izraela, mają całkowitą swobodę organizowania protestów na kampusach i nie muszą się martwić, że zostaną aresztowani czy wezwani na przesłuchanie. Na przykład w ubiegłym tygodniu arabscy studenci na uniwersytecie w Tel Awiwie [demonstrowali](#) przeciwko planowi Trumpa, skandując hasło „Palestyna od rzeki [Jordan] do morza [Śródziemnego] jest arabska”.

Inny niedawno opublikowany [raport](#) ujawnił, że wielu studentów aresztowanych przez siły bezpieczeństwa AP było brutalnie torturowanych. Większość tych aresztowań miała miejsce na uniwersytecie An-Najah w Nablusie, który jest największą uczelnią na Zachodnim Brzegu.

Studenci żyjący w Gazie (gdzie nie ma obywateli izraelskich i praktycznie wszyscy mieszkańcy są Arabami) znajdują się w nie lepszej sytuacji. Siły bezpieczeństwa Hamasu regularnie [wpadają](#) na kampusy uniwersyteckie, aresztując studentów i wykładowców za polityczną aktywność. Obiektem tych [najazdów](#) był najczęściej gazański Uniwersytet Al-Azhar. W listopadzie 2019, siły bezpieczeństwa Hamasu [weszły](#) również na teren Uniwersytetu Palestyny w północnej części Strefy Gazy. Aresztowano wielu studentów, którzy przygotowywali się do politycznego wiecu na kampusie.

Podczas gdy w Izraelu arabscy obywatele mogą swobodnie [krytykować](#) izraelski rząd i polityków, Palestyńczycy na Zachodnim Brzegu i w Gazie, którzy wypowiadają się krytycznie o Autonomii lub Hamasie, często lądują za kratkami. Na przykład na Zachodnim Brzegu profesor Abdel Sattar Kassem, znany z krytycznego stanowiska wobec Abbasa, został w 2016 roku [oskarżony](#) o „obrazę” prezydenta i aresztowany. Palestyński dziennikarz Majdoleen Hassouneh został również [oskarżony](#) o „obrazę” Abbasa na Facebooku.

W Gazie, Hamas w ostatnich latach [aresztował](#) setki swoich przeciwników politycznych. Również palestyńscy komicy, którzy odważają się żartować z Hamasu, systematycznie byli atakowani

w ramach walki z wolnością słowa. Niedawno bezpieka Hamasu [aresztowała](#) komika, Adela Maszouchiego po tym jak opublikował wideo kpiąc z kryzysu energetycznego w Gazie.

Arabscy obywatele Izraela dobrze wiedzą, że kiedy tylko zostaną obywatelami palestyńskiego państwa, czeka ich ten sam los, co Palestyńczyków żyjących pod rządami AP i Hamasu. Niektórzy przywódcy arabskich społeczności w Izraelu [mówią](#) o pomyśle, że mieliby żyć w palestyńskim państwie, jako o „koszmarnym śnie, do którego nie wolno dopuścić”. [Sondaż](#) przeprowadzony przez Israel Democracy Institute w 2017 roku pokazał, że 66% izraelskich Arabów ocenia życie w Izraelu jako „dobre” lub „bardzo dobre”.

Inny [sondaż](#), przeprowadzony przez profesora Samiego Samuha z uniwersytetu w Hajfie, pokazywał, że 68.3% izraelskich Arabów jest zdania, iż wolą mieszkać w Izraelu niż w jakimkolwiek innym państwie. Profesor Samuha [powiedział](#), że większość arabskich obywateli „przyznaje, że w Izraelu jest wygodnie, panuje wolność i jest stabilizacja”.

„W Izraelu jest wiele świadczeń socjalnych, nowoczesny styl życia, jak również ekonomiczna i polityczna stabilność. Nie możesz porównywać życia Arabów [w Izraelu] do życia Arabów w Palestynie, Libanie lub Egipcie. Jest tu jeszcze jeden element – w Izraelu nie musisz się martwić, że islamiści przejmą władzę.”

Arabscy obywatele Izraela potrzebują teraz wybrania nowych przywódców, którzy będą nastawieni na współpracę między Arabami i Żydami w Izraelu i nie będą się angażowali w antyizraelską retorykę i działalność. Niektórzy przywódcy arabskiej społeczności w Izraelu, szczególnie niektórzy członkowie parlamentu, podejmują bowiem działania sprzeczne z interesami swoich wyborców. Czasem wydaje się, że ci rzekomi przywódcy bardziej reprezentują Autonomię Palestyńską i Hamas, niż tych Arabów izraelskich, którzy głosowali na nich z nadzieją, że będą działać na rzecz rozwiązania problemów,

które trapią ich społeczność, takich jak bezrobocie.

Niech te uliczne protesty izraelskich Arabów przeciw wcieleniu do palestyńskiego państwa posłużą jako wczesne ostrzeżenie arabskich przywódców w Izraelu – albo reprezentujcie nas, albo zejście z drogi.

Khaled Abu Toameh

Urodzony w 1963 r. w Tulkarem na Zachodnim Brzegu, palestyński dziennikarz, któremu wielokrotnie grożono śmiercią. Publikował między innymi w „The Jerusalem Post”, „Wall Street Journal”, „Sunday Times”, „U.S. News&World Report”, i palestyńskim dzienniku „Al-Fajr”. Od 1989 roku jest współpracownikiem i konsultantem NBC News.

Tłumaczenie: Andrzej Koraszewski

Źródło: <https://pl.gatestoneinstitute.org>